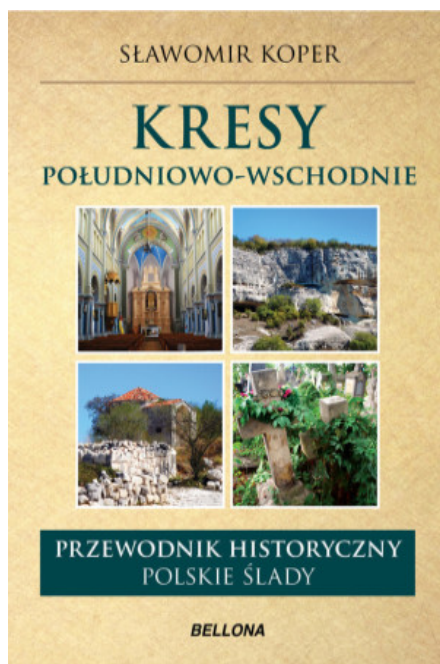


Zapraszamy do przeczytania rozmowy ze Sławomirem Koprem na temat jego nowej książki pod tytułem *Kresy południowo-wschodnie* z serii przewodników historycznych wydawnictwa Bellona.



1. Pana najnowsza książka *Kresy południowo-wschodnie* to kolejna pozycja wchodząca w skład serii przewodników historycznych Wydawnictwa Bellona. Już wcześniej ukazały się w niej inne Pana publikacje m.in. *Wielkie*

Księstwo Litewskie

i

Inflanty

oraz

Ukraina

. Co Pana zainteresowało w tematyce wschodu?

Nie tyle może wschodu ile Kresów, naszych Ziemi Utraconych. To przecież ważna część naszej historii, bez której nie istnieją dziej naszego narodu.

2. Do kogo kieruje Pan swoje przewodniki historyczne? Czy wiele osób współcześnie interesuje się historią zwiedzanych miejsc?

Tak jak pozostałe swoje książki, do przeciętnego czytelnika, który nie jest historykiem, ale chce wzbogacić swoją wiedzę, Nie są to klasyczne przewodniki, to właściwie połączenie książki reporterskiej z literaturą faktu.

3. Czy Pana zdaniem współcześni Polacy odczuwają jeszcze nostalgię za dawnymi Kresami i czy zwykłemu turyście łatwo jest odnaleźć polskie ślady na dawnych Kresach?

Polskie ślady są widoczne, chociaż Sowieci wiele zrobili, aby je zatrzeć. Ale czy można wymazać sześć wieków historii? Czasami jednak serce boli, gdy widać w jakim stanie są nasze pamiątki narodowe.

4. Pana najnowsza książka jest wzbogacona o osobisty rozdział pod tytułem „Ostatnie lato na Ukraińskim Krymie”. Wygląda na to, że na jakiś czas, a może nawet na wiele lat rok 2013 był ostatnią szansą by odwiedzić tamten rejon? Czy Pana zdaniem w obecnej sytuacji politycznej, kiedy już trudno mówić o pielęgnowaniu ukraińskości, zostanie cię szansy na podtrzymywanie pamięci o Polakach, którzy tam mieszkali?

Myślę, że w dziejach Krymu zaczęła się epoka, która do reszty zniszczy ta wieloetniczną krainę. Przybędzie trochę typowo rosyjskich pomników, pozostałości po innych nacjach do reszty popadną w ruinę. I tak zresztą im niewiele brakowało.

5. Jak Pan wspomina swoją ostatnią podróż na Krym?

Tak jak opisałem w książce, koszmarne 🤡

6. Jaki jest Pana stosunek do tych ziem? Czy w dzisiejszych czasach warto jeszcze rozpamiętywać polską przeszłość kresów?

Rozpamiętywać nie, ale pamiętać. Tam żyli nasi przodkowie, decydowali o losach tych ziem. Nie można dobrowolnie pozbawiać się własnej historii ani kultury.

7. Gdyby istniała jeszcze możliwość odwiedzenia Kresów południowo-wschodnich, w które miejsca udałby się Pan sam najchętniej i które poleciłby Pan osobom, które jeszcze nigdy nie były np. na Krymie?

Krym to obecnie temat zamknięty. A Kresy? Czy można zapytać się matki, które dziecko kocha najbardziej?

8. W książce wspomina Pan o Zaleszczykach, polskim tropikalnym sanatorium czy jeszcze dzisiaj można tam odnaleźć ślady świetności? Nam to miejsce kojarzy się z międzywojennymi dancinami, eleganckimi kuracjami i Piłsudskim? Kto dzisiaj najchętniej odwiedza to uzdrowisko?

Zaleszczyki jako uzdrowisko już nie istnieją. Obecnie to typowo ukraińska prowincja, postsowieckie, zaniedbane miasteczko. A różnica między okresem międzywojennym a czasami obecnymi jest taka, jak pomiędzy niezłym, markowym winem, a tzw., winem owocowym. Teoretycznie oba produkty mają nazwę wino, ale proszę porównać produkt normalnej winnicy do tzw. jabola.

9. Zwiedzanie nieodłącznie kojarzy się z próbami miejscowych specjałów, odwiedzaniem

lokalnych restauracji. Jakie smaki najchętniej Pan wspomina i czego już dzisiaj na dawnych kresach nie znajdziemy?

Na Ukrainie zachodniej znajdziemy dużo specjałów kojarzących się z kresową kuchnią, przede wszystkim wszelkiego rodzaju pierogi, barszcze czy zawiesziste zupy. Im dalej na wschód, to więcej wpływów rosyjskich. A do tego brakuje tzw. złotego środka, miejscowe knajpy to albo mordownie, albo potwornie drogie lokale.

10. Jakie potrawy najbardziej mogłyby zaskoczyć współczesnego polskiego turystę?

Na Krymie praktycznie każda. 🍷

11. Współcześnie w Polsce coraz częściej słyszymy o rodzimych producentach wina, co kilkadziesiąt lat temu wydawało się niemal nieprawdopodobne. W Pana książce znajduje się jednak wzmianka, że sadownictwo i winiarstwo dobrze się rozwijało w dwudziestoleciu międzywojennym. Prowadzono na ten temat nawet badania. Gdzie przed wojną znajdowała się stolica polskiego winiarstwa i jakie wina stamtąd pochodziły?

Zaleszczyki, tam klimat to umożliwiał. Niestety, nie ma już śladu po winnicach, w czasach komunizmu ważniejsze były inne uprawy, np. kukurydza czy ziemniaki. Niestety.

12. Wiemy, że w czasie wojny i za czasów Związku Radzieckiego wiele zabytków zostało bezpowrotnie zniszczonych. W Pana książce znajdziemy jednak również zdjęcia ocalałych perełek architektury. Które z tych miejsc wspomina Pan najlepiej?

Te, które powróciły do niemal normalnego stanu. A więc tzw. Złotą Podkowę wokół Lwowa.

Zobacz także:

